XIX Niedziela okresu zwykłego (A)

Tekst Ewangelii (*Mt* 14,22-33): Zaraz też przynaglił uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzili Go na drugi brzeg, zanim odprawi tłumy. Gdy to uczynił, wyszedł sam jeden na górę, aby się modlić. Wieczór zapadł, a On sam tam przebywał. Łódź zaś była już sporo stadiów oddalona od brzegu, miotana falami, bo wiatr był przeciwny.

Lecz o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze. Uczniowie, zobaczywszy Go kroczącego po jeziorze, zlękli się myśląc, że to zjawa, i ze strachu krzyknęli. Jezus zaraz przemówił do nich: «Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się!» Na to odezwał się Piotr: «Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie!» A On rzekł: «Przyjdź!» Piotr wyszedł z łodzi, i krocząc po wodzie, przyszedł do Jezusa. Lecz na widok silnego wiatru uląkł się i gdy zaczął tonąć, krzyknął: «Panie, ratuj mnie!» Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: «Czemu zwątpiłeś, małej wiary?» Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. Ci zaś, którzy byli w łodzi, upadli przed Nim, mówiąc: «Prawdziwie jesteś Synem Bożym».

«Zacz?? ton??, krzykn??: «Panie, ratuj mnie»

Rev. D. Joaquim MESEGUER García
(Rubí, Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj, rozważamy doświadczenie Piotra odzwierciedlające sytuacje, których i my niejednokrotnie doświadczaliśmy. Bo któż nie widział jak jego plany idą pod wodę i nie doświadczył pokusy rozczarowania lub rozpaczy? W takich okolicznościach powinniśmy ożywić naszą wiarę i za psalmistą powiedzieć: « Okaż nam, Panie, swoją łaskawość i daj nam swoje zbawienie!» (Ps 85,8).

Dla mentalności starożytnej morze było miejscem zamieszkanym przez siły zła, było królestwem śmierci, zagrażającym człowiekowi. “krocząc po wodzie” (cf. Mt 14,25), Jezus pokazuje nam, że swoją śmiercią i swoim zmartwychwstaniem odnosi zwycięstwo nad mocami zła i śmierci, które nam grożą i pragną nas zniszczyć. Czy nasze istnienie nie jest jak ta chybotliwa łódź, targana przez fale, która płynie przez morze życia z nadzieją, iż dopłynie do celu posiadającego sens?

Piotr był przekonany, iż obdarzony jest wiarą niezmąconą i siłami niezłomnymi, ale “zaczął tonąć” (Mt 14,30); Piotr zapewnił Jezusa, że gotów jest podążać za nim aż do śmierci, ale w wyniku swej słabości stchórzył i zaparł się Nauczyciela podczas Jego Męki. Dlaczego Piotr zaczyna tonąć ledwie stanąwszy na wodzie? Bo zamiast spoglądać na Jezusa Chrystusa, spojrzał na morze, przez co stracił siły i od tej chwili

osłabło jego zaufanie do Pana i nogi odmówiły mu posłuszeństwa. Ale Jezus «wyciągnął rękę i chwycił go» (Mt 14,31) i uratował go.

Po swym zmartwychwstaniu Pan nie dopuszcza, by jego Apostoł porążył się w wyrzutach sumienia i w rozpaczy, i szlachetnie przebaczając przywraca mu ufność. Na kogo spoglądam tocząc walkę życia? A kiedy czuję, że ciężar moich grzechów i błędów pogrąża mnie i zatapia czy pozwalam, by dobry Jezus wyciągnął ku mnie swoją rękę i mnie uratował.